

Zdrowie z natury



Lilia Grauburger

Szungit

rosyjski kamień zdrowia



Medycyna ludowa w praktyce

Lilia Graubegger

Szungit

rosyjski kamień zdrowia



Medycyna ludowa w praktyce

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Anetta Piechowska
PROJEKT OKŁADKI: Anetta Piechowska
TŁUMACZENIE: Małgorzata Rzepka
ILUSTRACJE: Lilia Grauberger str.: 17, 133, 158, 162, 196, 198, 234, 238,
pozostałe Depositphotos

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-8168-213-8

Tytuł oryginału: *Der magische Heilstein Schungit: Das Geheimnis einer russischen Tradition*

Copyright © 2012 Lilia Grauberger

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2018
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana
ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych,
kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpoczniesz jakiegokolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dłożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

O mnie	9
O szungicie	19
Z czego składa się szungit?	23
Działanie naturalnych fulerenów	29
Wolne rodniki i działanie fulerenów	31
Szungit i woda	35
Współczesna woda	39
Zdrowa woda – mit czy rzeczywistość?	43
Woda szungitowa – świeżość dla narządów	45
Szungit, ryby i Korea	49
Czy można zsyntetyzować szungit?	51
Prawdziwy szungit	53
Od 130 lat nazywany jest szungitem	55
Pierwsze oficjalne wzmianki o kamieniu aspidowym	57

Droga do innej inteligencji	61
Szungit i dobra materia	65
Szungit jako ochrona przeciw elektrosmogowi	71
Szungit jest bioaktywny	79
Szungit i biorezonans	83
Terapia szungitem	87
Szungit i magnetyzm	91
Medytacje z szungitem	95
Szungit jako pozostałość brakującej planety Faeton	101
Inna świadomość w Karelii	103
Mnisza, mistyczna Karelia	105
Diabłu trudniej trafić w ruchome cele	109
Ikona szungitu w karelskim klasztorze	115
Ikona szungitu jako okno na duchowy świat	123
Formy szungitu	127
Biżuteria z szungitu	129
Amulety i talizmany z szungitu	131
Klejnoty z szungitu	135
Zawieszki i kolczyki z szungitu	139
Łańcuszki z szungitu i ich znaczenie	141
Proszek szungitowy	145

Grys szungitowy	149
Szungitowa kąpiel	153
Pasy z szungitu dla stawów i kręgosłupa	157
Cylinder faraona z szungitu i chlorku talku	161
Kule z szungitu i chlorku talku	171
Kule dla równowagi	175
Szungit/chlorek talku – potężne wsparcie	181
Płytki z szungitu i chlorku talku	189
Przeciwwskazania do stosowania szungitu i chlorku talku	191
Do przemyslenia	193
Piramida szungitowa	195
Kosmetyczne zastosowanie wody piramidalnej	199
Inne zastosowania piramidy szungitowej	201
Piramida szungitowa w złotym podziale	205
Piramida szungitowa a związki	209
Praktyka XXL	215
Praktyka XXS	217
Wizje i finanse	219
Kostki szungitowe	221
Szungit i feng shui	229
Kule szungitowe	233

O mnie

Na pomysł napisania książki o szungicie wpadłam podczas drogi powrotnej z Helsinek do Sztokholmu. Był koniec sierpnia. Wcześniej spędziłam 10 wspaniałych dni ze swoją rodziną w Karelii. Stoję przeszczęśliwa na górnym pokładzie promu, rozkoszuję się wiatrem na Bałtyku, słońcem, patrzę na wyspy ze szwedzkimi drewnianymi domkami i obserwuję nieskończoność błękitnego nieba.

Nagle zaczynają wypływać ze mnie pomysły.

Właściwie pomysły przychodzą do mnie zawsze w drodze powrotnej do Niemiec. Bardzo się z tego cieszę, ponieważ dzieje się tak przez całe moje życie, zawsze dalej, zawsze do przodu! Niby nic się nie dzieje, a tak naprawdę dzieje się wszystko!

Następnie przychodzi radość powrotu do Niemiec i radość z realizowania pomysłów do momentu, aż znowu wyruszę w podróż...

Jestem Rosjanką, ale od 20 lat mieszkam w Niemczech i wszystko, co robię, kręci się wokół mojej samorealizacji. Dlatego też tak bardzo cieszę się z pomysłów, które dostaję w prezencie podczas powrotów do domu!

Moja mama przyleciała do Władywostoku do swojej mamy, aby urodzić nas – mnie i mojego brata. W siódmym miesiącu ciąży podróżowała ok. 1100 km pociągiem i samolotem z półwyspu Kolskiego, z miasta Kandałaksza. Dzięki mojej mamie mogę powiedzieć, że urodziłam się nawet za Syberią i czuję się niezwykle związana z tym miejscem. Nic dziwnego, bo mój tata także pochodzi z Syberii.

W Kandałakszy niedaleko Murmańska mieszkałam do 20. roku życia, 180 km od karelskiej granicy i ok. 800 km od kopalni szungitu. W warunkach Północy to praktycznie zerowe odległości.

W wieku 8 lat miałam pierwsze doświadczenie z szungitem. Moi rodzice chcieli, abym uczyła się gry na akordeonie i zapisali mnie do szkoły muzycznej.

Po roku nauki musiałam podejść do egzaminu, aby zdać do następnej klasy. Wtedy nie lubiłam tego ciężkiego instrumentu, nie traktowałam poważnie egzaminu i w ogóle się do tego nie przygotowywałam. Jednak bardzo chciałam go zdać, aby nie rozczarować rodziców. Z drugiej strony absolutnie nie chciałam się do niego uczyć! Pytanie brzmiało: „jak w takim razie poradzę sobie na egzaminie?”.

Moja babcia rozumiała moją sytuację i wsparła mnie w moim problemie. „Potrzeba magicznego kamienia” – tak go wtedy nazywała. Kamień ten nosił nazwę szungit i rzekomo miał pomagać ludziom we wszystkich problemach!

Miałam wziąć go ze sobą na egzamin, aby bezproblemowo go zdać.

Faktycznie egzamin zdałam, ale niedługo potem zrezygnowałam z nauki w szkole muzycznej. Czasami żałuję, że nie skorzystałam z tej okazji, bo teraz mogłabym się cieszyć z gry na pianinie.

To, co kiedyś przychodziło łatwo, powinno się dalej kontynuować!

W wieku 9 lat chciałam mieć własnego psa. Dlaczego własnego? Mój tata był zawodowym myśliwym i na podwórku mieliśmy wiele psów rasy husky.

Psy mojego taty były jednak szkolone do polowań, miały do mnie duży dystans i nie bawiły się ze mną. Czasami zdarzało się, że jadły mi z ręki. Chciałam jednak mieć psa do zabawy, takiego, którego tylko ja bym wychowywała, takiego, który kochałby tylko mnie! Tata nie zgodził się na psa. Uważałam wtedy, że to było niesprawiedliwe. Byłam jego jedyną córką i zazwyczaj spełniał wszystkie moje zachcianki. Wtedy było inaczej!

Następnego dnia ponownie poszedł do lasu na kilka tygodni. Ze wszystkimi swoimi psami. W końcu dzięki nim zarabiał pieniądze! Ale co ja wtedy rozumiałam z tej sytuacji?

„Nigdy nie będę mogła mieć własnego psa!” pomyślałam i zalałam się łzami.

Po kilku dniach wpadłam na pewien pomysł. Zdecydowałam, że wyczaruję sobie psa. Jak pomyślałam, tak robiłam! Wszystkie moje dolegliwości i całe moje cierpienie przelałam do czarnego kamienia. Oczywiście także chciałam psa husky. Chciałam, żeby był duży, silny i żeby wszyscy się go bali. Poczułam się lżej i niedługo potem zapomniałam o swoim zaklęciu. Około miesiąca później wróciłam ze szkoły do domu. Nikogo nie było, a na

podłódze stało pudełko po butach, z którego dochodziły charakterystyczne odgłosy. Poczułam przejmujące szczęście.

On tam był! Mój pierwszy pies! Wyjątkowy pies! Oczywiście musiał też nosić wyjątkowe imię.

Często myślę o Szungicie, moim pierwszym i jedynym psie, który odprowadzał mnie do szkoły i czekał na mnie, który brocił mnie przed chłopcami z sąsiedztwa, i który uwielbiał bawić się w chowanego. Niestety żył tylko 2 lata.

Niedawno pokazałam ten „magiczny kamień” swojemu 10-letniemu bratankowi. Chciał mieć kota. Tym razem jednak się nie udało. Niestety Daniel jest w naszej rodzinie znany z tego, że szybko się poddaje. Będzie musiał nad tym jeszcze popracować.

Pamiętam jeszcze, kiedy mój tata był bardzo chory. Słyszałam wtedy, jak krzyczy z bólu. Podczas wędkowania nad jeziorem, przez lewy kciuk dostał mu się do ręki pasożyt *Haemonchus contortus*.

Prawdopodobieństwo takiego zarażenia jest bardzo niewielkie. Mimo to tym razem do niego doszło. Ten pasożyt jest bardzo niebezpieczny, ponieważ zagnieżdża się w kościach, żywi się nimi, a pozostałości pasożytów bardzo szybko ponownie stają się dojrzałą formą. Dwie operacje nie pomogły mojemu tacie.

Babcia zaleciła mu następujący lek: zmielony na proszek szungit wymieszany z mąką owsianą i miodem. Ciepłe okłady z tej mieszanki należy kłaść na bolące miejsca. Po 2 dniach ból się zmniejszył, a po 3 tygodniach tata ponownie mógł wziąć w dłoń swoją strzelbę.

W wieku 13 lat zaczęłam interesować się chłopcami, co w krótkim czasie negatywnie odbiło się na moich ocenach w szkole.

Po kilku rozmowach z wychowawczynią postanowiłam coś z tym zrobić. Oczywiście nie chodziło mi o naukę, lecz przynajmniej o to, bym bardziej uważała na zajęciach. Było to dla

mnie bardzo trudne, ponieważ już wtedy ktoś bardzo zawrócił mi w głowie i pochłaniał całą moją uwagę.

Myślałam o jakimś środku pomocniczym, swego rodzaju serwerze, który przyjmowałby za mnie wiedzę i oddawałby mi ją przy każdym dotknięciu. Być może eksperymentowałam z tym na różne sposoby. Teraz nie wiem już na pewno. Wiem tylko, że z dużym kawałkiem szungitu osiągałam dobre wyniki. Nosiłam go w plecaku owiniętego w gazetę (z powodu właściwości barwiących). Jeśli nie uważałam na lekcji, wierzyłam, że informacje z lekcji będą zapisane w kamieniu.

Poza tym zawsze byłam świadoma momentu, w którym wędrowałam do swojej krainy iluzji. W takim momencie kierowałam energię i słowa nauczycielki na kamień. Było tak, jakbym przekazywała szungitowi swój zmysł słuchu oraz swoją pamięć. W tajemniczy sposób wspaniale funkcjonowało to na zajęciach matematyki. Kiedy byłam wywoływana do tablicy, skupiałam się na swoim związku z kamieniem. Koncentrowałam uwagę na szungicie i uwalniałam zmagazynowane informacje.

Stawał się cud! Często mogłam słowo w słowo powtórzyć to, co wcześniej mówiła nauczycielka!

Na początku moja nauczycielka była bardzo zdziwiona. Dziwiałam się również ja, ponieważ słowa, które wypowiadałam, brzmiały obco. Wprawdzie umysł mało z nich rozumiał, ale wzory brzmiały identycznie jak te wypowiadane przez moją nauczycielkę.

Uwierzyłam, że odkryłam tajemnicę tego zaklęcia. Od tamtej pory szungit zawsze mi towarzyszył!

W szkole miałam problemy tylko z fizyką, chemią i matematyką, i to właśnie w tym celu opracowałam swoje zaklęcie.

Logiczne jest to, że nie radziłam sobie z rozwiązywaniem zadań praktycznych z tych przedmiotów. Bardzo mnie to zdziwiło,

a i zdziwienie moich nauczycieli wydawało się być autentyczne. Do tego stopnia, że bardzo mocno mnie wspierali! Dzięki temu dostałam ocenę dostateczną, co było dla mnie ogromnym osiągnięciem.

Możliwość odczytywania informacji z kamienia wykorzystywałam przy zmianie szkoły w Niemczech. Gdyby tylko egzaminatorzy w Izbie Przemysłowo-Handlowej (IHK) w hali miejskiej w Lahnstein w marcu 199x roku wiedzieli, że czarny kamień na moim stoliku jest moim „urządzeniem dyktującym”...

Z grupy 12 osób tylko 3 osoby zdały egzamin na programistę. Byłam w tej szczęśliwej trójce. Zatem działało to też w języku niemieckim. Kilka lat temu pracowałam w dziale projektowania w firmie programistycznej i od tamtej pory jestem przekonana, że programowanie jest typowo intuicyjną sprawą i nie ma zbyt dużo wspólnego z logiką. Jestem także przekonana, że „substancja naukowa”, obojętnie jakiego rodzaju, jest dostępna w nas, a kamień łączy nas w sposób praktyczny z naszą własną wiedzą.

W końcu wiedza ta wychodzi też z innych ludzi. Wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, czyż nie?

Przed wyjazdem do Niemiec mieszkałam 7 lat w Karelii.

Także teraz, kiedy już poznałam kilka kultur z innych krajów, kultura, folklor oraz legendy Karelii zajmują szczególne miejsce w moim sercu. To tam studiowałam technologię produktów spożywczych, zakochałam się i wyszłam za mąż.

W wieku 26 lat przeprowadziłam się z rodziną mojego męża do Niemiec. Niedawno spytano mnie, jakie były moje pierwsze wrażenia na temat Niemiec. Pamiętam to bardzo dokładnie: było przygnębiająco i szaro. 22.12.1991 pociąg przekroczył granicę i wczesnym porankiem wyrzałam przez okno.

Po przyjeździe do Niemiec magia życia zniknęła dla mnie na kolejne 7 lat. W tym czasie wydawało mi się, że moje życie zo-

stało związane w węzeł i wydawało się, że ja również jestem do niego ściśle przywiązana. W ciągu tych 7 lat wszystko, co mogło pójść nie tak, poszło nie tak. Po rozwodzie, z dwójką małych dzieci kelnerowałam w restauracji, w pubie, na statku i kto wie gdzie jeszcze, podczas gdy moja córka musiała zajmować się swoim młodszym bratem.

Jedyną nadzieją dla mnie było oszczędzenie pieniędzy i powrót do Rosji. Zaoszczędziłam pieniądze i postanowiłam, że przed podjęciem decyzji wybiorę się na urlop do mojej ojczyzny. W tym celu odwiedziłam moją przyjaciółkę z dzieciństwa, Olję. Olja zawsze była poukładana, a ja z kolei pełna fantazji.

Przeciwieństwo naszych charakterów niesamowicie nas połączyło. Pamiętam, że Olja zaufała mojej sztuczce z szungitem i dobrymi ocenami, więc wyszukałam odpowiedni dla niej kawałek szungitu i podarowałam jej go. Nigdy go jednak nie użyła. I co zobaczyłam na jej stole podczas wizyty? Dokładnie ten sam kawałek szungitu! Pomyślałam sobie, że „racjonalna Olja” zatrzymała go, podczas gdy ja całkowicie zapomniałam o jego magii.

Z tego urlopu przywiozłam do Niemiec 3 kg szungitu tak naprawdę nie wiedząc, od czego mam zacząć. Piłam wodę szungitową i podarowałam ją ludziom, którzy wydawali mi się sympatyczni. Niedługo potem zauważyłam, że moje życie nabrało zupełnie inny kierunek. Poznałam mężczyznę, któremu bardzo na mnie zależało i który miał na mnie dobry wpływ. Zaczęłam się doksztalcać, co stopniowo ruszyło moją karierę naprzód. Razem z dziećmi przeprowadziłam się z małej wioski nad Renem do Koblenz. Szungit ponownie stał się częścią mojego życia, przywrócił mi wiarę w magię i cud życia. Skutek? Jestem kobietą, która czuje się atrakcyjnie i dobrze, byłam i jestem człowiekiem bardzo ciekawym życia oraz wdzięcznym

za to, co przynosi los. Pozostałam również córką swoich rodziców. Moje stosunki z rodziną są bliskie i budujące dla każdego z nas. Jesteśmy w końcu małą rodziną i trzymamy się blisko. Jak wspomniałam, z zawodu byłam programistą, a następnie prezesem firmy eksportowej. Każdy z tych zawodów wykonywałam tylko przez 3 lata i szłam dalej.

Nie bez strachu dalej szukałam siebie i zawsze znajdowałam coś nowego. Kilka lat temu zrezygnowałam ze statusu pracownika i stałam się przedsiębiorcą. Od tamtego czasu prowadzę z sukcesem lokalne przedsiębiorstwo, podążyłam jednak za swoim powołaniem. Zostałam *uzdrowicielką*! Moi klienci znają mnie, wiedzą, że odczytuję ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z kamieni. Zawsze się to sprawdza. Moi klienci są zdumieni tym, jakie historie z ich życia potrafię opowiedzieć. Szungit nauczył mnie także uzdrawiać ludzi i pomagać im. Każdy mój klient, przed rozpoczęciem rozmowy o jego problemach, trzyma w dłoniach czarny kamień. I tak zaczyna się magia. Wieczna podróż do własnej osobowości i indywidualności.

Mój tata mawiał: „Dlaczego sobie utrudniać, jeśli idzie łatwo”. To się zgadza! Moja mama nauczyła mnie podziwiać życie. To również się sprawdza! Moje motto brzmi: „Wszystko jest bardzo łatwe i dlatego takie trudne”! Także się zgadza, prawda?

Niniejszą książkę napisałam w wiecznej wdzięczności dla moich rodziców, mojej rodziny i moich przyjaciół, dla mojego życia oraz moich doświadczeń.

Jestem bardzo wdzięczna naturze, że nadal wspiera nas, ludzi, i pomaga nam.

Szungit jest częścią natury i nie czuję smutku, że kopalnia szungitu niedługo się wyczerpie. To cykl natury. Tam, gdzie coś się kończy, zaczyna się coś innego.

Zobaczmy...

Lilia Graubeger



*Wiosną z czarnej ziemi wyrasta kwiat.
„Jak tu pięknie!” – mówi kwiat. – „Jakie słodkie powietrze!”
„Przez miliony lat to samo!” – pomyślał kamień
– „Zaraz umrę z nudów!”*

O szungicie

W naszym nerwowym świecie, w którym w gazetach pojawiają się mylące informacje na temat tego, co jest dla nas dobre, a co nie, szungit miał szczęście. Od początku ludzkości jego szczególne działanie jest znane, uznawane i szanowane. Od tysięcy lat znane jest uzdrawiające działanie szungitu na ludzki organizm. Kamień otrzymał oficjalne uznanie ze strony nauki oraz medycyny. Od tysięcy lat towarzyszy człowiekowi i wykorzystywany jest dla uzyskania dobrobytu na najróżniejszych płaszczyznach. Istnieje wiele doniesień o działaniu szungitu, tak wiele, że tylko niewielka część z nich może zostać upubliczniona. Są to doniesienia o mocy tego wyjątkowego kamienia, o jego historii i wszechstronnym działaniu na miejsca i ludzi. Wszyscy, którzy dotychczas doświadczyli działania kamienia, nazywają go „lekarstwem na wszystkich płaszczyznach”!

Jedno jest pewne – szungit jest jednym z najwspanialszych prezentów natury dla nas – ludzi! Jego historia jest bardzo in-

interesująca, bogata i intrygująca, o wiele ciekawsza niż historia diamentu, topazu i innych kamieni szlachetnych!

Jak taki wyjątkowy kamień znalazł się na ziemi?

Pozostaje to zagadką. Istnieją jednak dwie teorie na ten temat. Jedna teoria mówi, że szungit pochodzi od alg, które żyły ponad 2 miliardy lat temu w czystych praoceanach. Z pomocą światła słonecznego algi te z biegiem czasu wykształciły szczególną strukturę oraz skład.

Po wymarciu alg na dnie praoceanu doszło do nagłego nagromadzenia się osadów. Z biegiem geologicznej ewolucji ta warstwa była coraz bardziej zbita i podlegała coraz większemu ciśnieniu. Po naturalnym procesie kształtowania się kamienia powstał szungit, który należy do grupy naturalnych (metamorficznych) minerałów.

Druga teoria mówi, że szungit jest pozostałością niebieskiej planety o nazwie Faeton. Planeta ta uległa zniszczeniu, a duże jej części spadły na ziemię. Niecka jeziora Onega ma być pozostałością po kraterze. To, co dotychczas było legendą, obecnie uzyskało ważne potwierdzenie. Odkrycie z lat 90. sprawia, że ta teoria brzmi rozsądnie.

Chodzi tu o odkrycie fulerenów, składnika kamienia szungitu. Do dzisiaj ich obecność potwierdzono jedynie w kosmosie oraz właśnie w szungicie. Teoria ta wyjaśnia również, dlatego jedynym miejscem występowania szungitu jest Karelia (północna Rosja) i dlatego nigdzie indziej nie występuje kamień podobny do szungitu.

Tak jak istnieją dwie teorie na temat powstania szungitu, tak istnieją również dwa wyjaśnienia dla jego uzdrawiającego działania.

Jedno z tych wyjaśnień daje nam nauka. Cudowne uzdrowienia tłumaczy ona wyjątkowymi składnikami szungitu. Zwłaszcza odkryciem naturalnych fulerenów, które występują jedynie w szungicie!

Drugie wyjaśnienie opiera się na doświadczeniu. Szungit i woda szungitowa od dawna wykorzystywane są w rosyjskich terapiach. Raporty z badań lekarskich pokazują znaczną poprawę stanu pacjentów po terapii z zastosowaniem szungitu.

Odkrycie fulerenów w szungicie to tylko początek. W przyszłości z pewnością czekają nasz kolejne sensacyjne odkrycia. Nie powinno nas to jednak powstrzymywać przed stosowaniem szungitu już teraz. Nasi przodkowie robili to od dawna. Nie było wtedy jeszcze medycyny konwencjonalnej lub nauki, nie było układu okresowego pierwiastków, ale było już bogate doświadczenie i wiedza o uzdrawiających mocach ziół, źródeł i kamieni.

Odkrycia obecnej nauki są praktycznie ponownym odkryciem prastarej wiedzy za pomocą nowych technologii. Dokładnie to samo mamy w przypadku akupunktury, jogi czy ziołarstwa.

○ ○ ○

W niniejszej książce szungit traktowany jest pod dwoma aspektami. Z jednej strony z perspektywy nauki, a z drugiej z perspektywy doświadczeń przekazywanych od tysięcy lat z pokolenia na pokolenie, co jest typowe dla medycyny naturalnej.

Z czego składa się szungit?

Podobnie jak diament, szungit składa się głównie z węgla (95%), a zatem z substancji będącej molekularną podstawą wszelkiego życia. Ilość innych pierwiastków zawartych w szungicie może się różnić:

- ▶ Węgiel – 20 – 95%
- ▶ Krzem – 5 – 60%
- ▶ Aluminium – do 4%
- ▶ Magnez – do 3,5%
- ▶ Potas – do 1,5%
- ▶ Siarka – do 1,2%
- ▶ Wapń – do 0,58%
- ▶ Fosfor – do 0,34%
- ▶ oraz wiele innych makro- i mikroelementów.

W szungicie nie stwierdzono obecności szkodliwych dla człowieka pierwiastków, np. ołowiu, kadmu i innych metali cięż-

kich. W żadnej próbce nie stwierdzono też nadmiernej radioaktywności. Z perspektywy nauki szungit jest interesujący pod względem zawartości fulerenów. Ta forma węgla jest unikatowa i na Ziemi występuje tylko w szungicie. Od momentu odkrycia fulerenów w 1996 roku szungit stał się bardzo popularny w Europie ze względu na wyjątkowe działanie fulerenów na układy w organizmie człowieka.

Istnienie fulerenów było przepowiadane teoretycznie. W 1970 roku wspomniał o nich po raz pierwszy japoński chemik Eiji Osawa. Jego artykuł został opublikowany w języku japońskim i dlatego nie dotarł do dużej ilości osób.

W 1985 roku Robert F. Curl, Richard E. Small i Sir Harald W. Kroto przeprowadzili badania dotyczące fulerenów. Ich publikacja przyciągnęła dużą uwagę i w roku 1996 naukowcy otrzymali Nagrodę Nobla za odkrycie fulerenów. Osawa pozostał niedoceniony.

Oto definicja ze słownika Duden:

Fuleren

„Forma węgla w postaci dużej kulistej cząsteczki.

W tej szczególnej formie wiązanie cząsteczek węgla jest wielowymiarowe tak, że jego struktura przypomina kształtem piłkę do piłki nożnej (tylko ponad miliard razy mniejszą). Forma ta składa się z regularnego wzoru sześć- i pięciokątów. Natura określiła dokładne konsekwencje takich wiązań. Każdy sześciokąt graniczy z trzema sześciokątami i trzema pięciokątami, ale każdy pięciokąt graniczy tylko z sześciokątami. Atomy węgla są przy tym mocno ze sobą związane. Struktura ta występuje jako cząsteczka fulereny C60 i C70. Stabilność cząsteczki fulereny jest największa, gdy: